

Icybuna naszych czytelników

Organizować pomoc bezrobotnych w parafiach! Oddać pomoc zimową Akcji Katolickiej

Doniosłe projekty naszej Czytelniczki

Rozkaz Ojca Świętego Piusa XI aby wszyscy katolicy w życiu społecznym należeli do Akcji Katolickiej, nie został przez ogół katolików należycie zrozumiany, a co za tym idzie, nie został wykonany w całej rozciągłości zadania. Czas jest największy, aby przede wszystkim ogół katolickiej inteligencji zrozumiał, czym jest Akcja Katolicka, jaki ma cel i zadanie do wykonania, a w ślad za tym pouczył i zorganizował masy ludowe. Inteligencja, jeżeli nie jest, to powinna być solą narodu i na nią spada odpowiedzialność dziejowa za winy czy zasługi narodu.

Cztery kolumny

Akcja Katolicka to po polsku poprostu Czyn Powszechny. Tego to Czynu Ojciec Święty domaga się od nas katolików, a przywiązuje doń tak wielką wagę, że zaleca Duchowieństwu, aby Akcję Katolicką uważali za „żrenicę swego oka”. Jak wiemy, Kościół Katolicki posiada cztery „kolumny” wśród wiernych wspierające Jego działalność, religijność. Są to cztery typy stowarzyszeń religijno-swieckich: 1) Stowarzyszenia Tercjarskie, 2) Bractwa i Arcybractwa (Confraternitates), mające na celu głównie szerzenie chwały Bożej na zewnątrz przez udział w obrządkach liturgicznych, 3) Stowarzyszenia Misyjne, 4) Sodalicje. Są to organizacje wyłącznie religijne, o określonej pracy wewnętrznej dla członków, wymagające erekcji i agregacji biskupiej i zależne od Władzy Kościelnej.

Akcja Katolicka

Duch czasu zrodził potrzebę nowego typu Stowarzyszenia Katolickiego, które pod mianem Akcji Katolickiej ma objąć całość życia katolika w społeczeństwie, ma być piątym filarem wspierającym pracę Kościoła w życiu społecznym. Akcja Katolicka jako Stowarzyszenie nie potrzebuje erekcji i agregacji biskupiej. Władza Kościelna jest tylko doradcą i opiekunem. Działła przez szereg świeckich stowarzyszeń katolickich (np. K. S. M. męskie i żeńskie, Stow. Mężów i Kobiet Katolickich, Twa Ludowe Katolickie itp.). W każdej miejscowości może być założone samorządnie, wystarczy zgłoszenie „akces” stowarzyszenia takiego czy innego o typie katolickim. Zarządy stanowią osoby świeckie.

Tyż działy i trzy sekcje

Zakres pracy Akcji Kat. obejmuje całokształt życia katolickiego i dzieli się na trzy działy:

Dział I: obowiązki człowieka w stosunku do Boga, (spełnianie przepisów religijnych, chwala Boga, praca dla niej).

Dział II: Obowiązki człowieka w stosunku do siebie, samego (praca nad sobą i swym uświęcenie, wtedy dopiero będziemy mo-

niem, dążenie do doskonałości chrześcijańskiej).

Dział III: Obowiązki w stosunku do bliźniego.

Dział ten — pracy dla bliźnich organizacyjnie w pracy katolickiej ujmujemy w trzy sekcje:

I. Sekcja charytatywna: Pomoc bezrobotnym, biednym i opuszczonym, niezdolnym do pracy, kalekom, wdowom i sierotom etc.

II. Sekcja Oświatowa: Kolportaż pism i książek katolickich, zwalczanie pism i książek wywrotowych, bezbożnych, pornograficznych, komunistycznych etc.

III. Sekcja Miłosierdzia Chorych: Opieka materialna i duchowa nad chorymi, odwiedzenie i podtrzymywanie ducha w chorym ciebie. Pomoc lekarza i apteki. Czuwanie nad sprowadzeniem w port kapłana do umierających, opieka nad więźniami etc.

Wymienione trzy działy obejmują całokształt pracy Akcji Katolickiej jako jednostki socjologiczno-społecznej, a także każdej indywidualnej jednostki ludzkiej, to jest każdego katolika i katolicki.

Czy jesteśmy dobrymi katolikami?

Zbyt często nasuwają mi się smutne, lecz prawdziwe refleksje, że my polacy nie jesteśmy dobrymi katolikami; nie są nimi nawet ci gorliwi, którym się wydaje, że spełniając uczciwie swoje wszystkie obowiązki religijne i żyjąc uczciwie w życiu prywatnym — są w porządku ze swym sumieniem. Tak nie jest!... Zgroza pomysł, jeśli weźmiemy statystyczne dane, że w każdym większym mieście: Warszawa, Poznań, Łódź, Grudziądz, Bydgoszcz i inne jest 8 do 5% na peryferiach miast „wydziedziczonych” t. j. bezrobotnych, głodnych, nieodziaanych... Jeśli jesteśmy katolikami, czy powinno tak być?

S. O. S.

Nawróćmy do pierwotnych czasów chrześcijaństwa, do ówczesnych „gmin chrześcijańskich”. Obecnie to już nietylko wotanie sumienia katolickiego, ale S. O. S. społeczne. Oby nie było zapóźno! Przyczyną wspomnianego zła nie jest u nas brak serca, nadmiar egoizmu, ale poprostu brak organizacji, a ową nakazaną nam przez Ojca Świętego organizacją, która usunąć może to zło, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej w znacznym procencie jest właśnie Akcja Katolicka!

Każda rodzina — placówka

Jeżeli Akcja Katolicka obejmie u nas każdą rodzinę, każdą wioskę, każde osiedle, miasteczko, słowem kraj cały, ale nie „na papierze”, ale Czynem Powszechnym przez wspomniane trzy sekcje, wtedy dopiero będziemy mo-

gli powiedzieć, że jesteśmy katolikami także w sumieniach naszych.

Wprowadzenie tego Czynu do Akcji Katolickiej nie jest wcale trudne. Organizacyjnie Akcja Katolicka istnieje w całej Polsce. Trzeba tylko, aby katolicy usłuchali rozkazu Ojca Świętego i że by każdy i każda pracowali jedno cześnie w Akcji Katolickiej w wymienionych trzech działach, a przynajmniej choć w jednej z trzech sekcji Działu charytatywnego (pomoc bliźnim).

Czy rząd odda akcję pomocy bezrobotnym?

Współpracować będziemy z Państwem. Rząd prześlany nadmiarem swych prac — sądzę — chętnie zapewne nam odda ten dział i swe fundusze na bezrobotnych. Społeczeństwo nabierze zaufania, że ofiary które daje dojdą do rąk przeznaczonych. Tylko „chcemy” — bo — powta-

rzam S. O. S. społeczne groźnym już pomrukiem popiera rozkaz Ojca Świętego. Musimy chcieć, musimy chcieć. Katolikami bądźmy, tak w życiu prywatnym, jak społecznym i politycznym, a wtedy i „całość się złoży”.

Reasumuję:

1) Każdy polak katolik (oboje płci) powinien należeć do Akcji Katolickiej, jako organizacji społecznej.

2) Akcja Katolicka nie może być „na papierze”, ale ma być Czynem Powszechnym!

3) Akcja Katolicka ma wziąć w swoje ręce pomoc bezrobotnym, głodnym i obdartym w całej Polsce.

Wszystkie pisma polskie i katolickie proszone są o przedruk.

Janina Żalińska
Prezes parafialnej
Akcji Katolickiej
Racław.

Płatność podatków w lutym

Przemysłowy, dochodowy i od energii elektrycznej

1) do 25 lutego — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w styczniu, przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do 15 lutego — zaliczka kwartalna (za IV kwartał 1936 r.) na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936 przez wszystkie pozostałe przedsiębiorstwa w punkcie 1), a nie opłacające zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu;

3) do 1 marca — przedpłata na podatek dochodowy za rok 1936 przez osoby fizyczne, obowiązane do składania zeznań o dochodzie, a nie prowadzące ksiąg handlowych lub gospodarczych zgodnie z przepisami art. 97. Ordynacji Podatkowej (Dz. Ustaw R. P. Nr. 14, poz. 134 z r. 1936);

4) do 7 lutego — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w styczniu 1937 r.;

5) do 7 lutego — specjalny podatek od wynagrodzeń z fundusów publicznych, wypłaconych w styczniu 1937 r.;

6) do 5 lutego — podatek od

energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 31 stycznia 1937 r., do 20 lutego zaś — podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15-tu dni lutego.

Ponadto płatne są w lutym zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Wielka mowa kanclerza Hitlera



Onegdaj, jako w czwartą rocznicę rządów narodowo-socjalistycznych, odbyły się w Berlinie wielkie uroczystości z udziałem najwyższych dostojników państwa i partii. Podczas uroczystego posiedzenia Reichstagu, kanclerz Adolf Hitler wygłosił dwugodziną mowę, poświęconą omówieniu dorobku rządów narodowo-socjalistycznych w Niemczech w okresie ubiegłego czterolecia.

Zdjęcie nasze przedstawia kanclerza Hitlera podczas przemówienia w Reichstagu.

Zbrojenia Rosji

Kursy O.P.L. liczące po 5100 słuchaczy

RYGA, 2. 2. Z Moskwy donoszą: Wobec zbliżającego się do rocznicy „Święta Osowiachimu”, propaganda obrony przeciwlotniczo-chemicznej przybrała wielkie rozmiary. W każdym miasteczku instruktorzy „Osowiachimu” prowadzą dla ludności kursy obrony chemicznej i przeciw-

lotniczej. Organizują się masowo pochody ludności w maskach gazowych w których niekiedy bierze udział do 50 tys. uczestników. W wielu fabrykach robotnicy celem treningu pracują po 2—3 godziny w maskach gazowych.

Komentarze francuskie do mowy Hitlera

Zainteresowanie prasy paryskiej w dalszym ciągu koncentruje się wokół mowy kanclerza Hitlera i niedzielnego przemówienia min. Delbosa w Chateauroux. Komentarze prasowe naogół mają charakter ogólny i aprobujący przemówienie francuskiego ministra spraw zagranicznych. Od tego tonu odbiega jedynie głos „Ami du Peuple”, który uważa, że wystąpienie min. Delbosa było właściwie bezcelowe.

Większość komentarzy prasowych dotyczy jednak nie tyle przemówienia w Chateauroux, ile w dalszym ciągu samej mowy kanclerza Hitlera, która w dniu dzisiejszym znowu jest oceniana w sposób nieco ostrzejszy, niż w nie dzielę popołudniu. Pod tym wzglę-

dem znamienne są szczególnie dwa głosy: jeden na prawicy, drugi na lewicy.

„Echo de Paris” nawiązując do wystąpienia kanclerza Hitlera przeciw bolszewizmowi przypomina, że Niemcy byli pierwszym państwem w Europie, które współpracowało z Rosją Sowiecką i to nie tylko Niemcy weimarskie, lecz tak że hitlerowski.

Były minister pracy Frossard, który niedawno jeszcze wchodził w skład grupy socjalistycznej S. F. I. O., zamieszcza na łamach „Homme Libre” artykuł, w którym bardzo surowo ocenia przemówienie kanclerza Hitlera, uważając, że przekreśla ono wszelkie nadzieje porozumienia. Min. Frossard sądzi, że kanclerz Hitler nie odpowiedział na lojalny apel Francji, jakim była mowa prem. Bluma.

Z prasy popołudniowej na pierwszy plan wybija się głos „Matin”, który w artykule wstępnym, zatytułowanym: „Przeszkoda”, wskazuje na to, że główną przeszkodą na drodze uregulowania stosunków w Europie, jest stanowisko Niemiec wobec Rosji Sowieckiej, gdyż narodowo-socjalistyczne Niemcy nie chcą żadnego układu, do którego wchodziłaby również Rosja Sowiecka.

W. SAWICKI

34)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

Wobec takiego nalegania, nic innego nie pozostało Piotrowi do zrobienia, jak zastosować się do wezwania. Ubrał się spiesźnie i w 10 minut był gotów. Kiedy wyszedł z pokoju, oczekiwał na niego już tylko jeden Japończyk, — drugiego nie było. Piotr oddał klucz od swego pokoju portierowi i wysiadł z urzędnikiem tajnego wywiadu do auta, stojącego przed domem. W tej samej chwili drugi z Japończyków zjawił się, podszedł do portiera pokazał swoją legitymację i otrzymał klucz do pokoju pana Modlińskiego. Udał się zaraz na górę, a przy drzwiach do tegoż pokoju natchnął się na chłopca Iwana, który odnosił właśnie ubranie i buty gościa od czyszczenia. Gruntowna rewizja kieszeni ubrania była pierwszą czynnością Japończyka.

Pan pułkownik Nishida przyjął swego gościa z wyszukaną, wybitną uprzejmością.

Usprawiedliwiał się jeszcze raz, że był zmuszony niepokoić go, ale przypuszcza, że pan Modliński zrozumie, że śledztwo, właśnie w tych okolicznościach, które napewno mają podkład polityczny, musi być przeprowadzone z nadzwyczajną dokładnością i szybkością. Jego zeznania mogą mieć wielkie znaczenie, ponieważ osobie jest w tej sprawie zainteresowany i znane mu są wszystkie szczegóły jej dotyczące.

Piotr odpowiedział, że wątpli by mógł się istotnie przyczynić w czymkolwiek do wyjaśnienia sprawy. Dwa dni jest dopiero w Charbinie. Oprócz brata i kilku jego znajomych, nikogo tu nie zna, jak również nie zna tutejszych stosunków, a o pobudkach włamania może mieć tylko bardzo niejasne i wątpliwe pojęcie. Przypuszcza, że chodziło tu może o próbę agentów obcego państwa wykradzenia pewnych dokumentów.

— Według wszelkiego prawdopodobieństwa! — odpowiedział pułkownik Nishida. — I dlatego trzeba ustalić, czy w czasie pańskiego tu pobytu nie miał pan jakiegos spotkania, jakiegos z kimś rozmowy — czy pan czego nie zauważył co by nam mogło dać wskazówkę w jakim kierunku mamy prowadzić śledztwo!

— Już powiedziałem panu, panie pułkowniku, że jedynie w towarzystwie mego brata i jego znajomych przebywałem w czasie mego pobytu w Charbinie, a chyba między nimi nie możemy szukać uczestników włamania.

Pułkownik Nishida zaśmiał się. — No tak, panie Modliński, naturalnie ma pan słusność. Ja miałem na myśli co innego. Jakies małe zajście, jakies drobne sprostowanie, które panu może się wydawać nie znaczącym, nie ważnym, w odniesieniu jednakże do tej zbrodni może mieć dla nas pewne znaczenie! Wczoraj na przykład prowadził pan dłuższą rozmowę z prawnikiem Czulkowem, który przecież nie należy do koła znajomych pańskiego brata. Byłbym panu bardzo wdzięczny, gdyby pan zechciał dać mi szeregowy obraz pańskiego pobytu w Charbinie.

— To bardzo łatwo p. pułkowniku. Wczoraj w dniu mego przybycia do Charbinia, miałem zaraz w hotelu wizytę... pańskiego ziomka, który chciał się dowiedzieć w jakim celu przyjechałem i jak długo mam zamiar pozostać. — Piotr uśmiechnął się — przypuszczam p. pułkowniku, że pan wie

o tej wizycie.

Pułkownik Nishida spojrzał z najwyższym zdziwieniem. — Ja? Ależ proszę pana, to musiał być hotelowy służący. Jakież mielibyśmy prawo niepokoić obcych przybyśców!

Piotr wzruszył ramionami.

— Bardzo pięknie. Potem zaszczylił mnie odwiedzinami, jakiś... Majski zdaje się. Jest komiserem hotelu i ofiarowywał mi swoje usługi w każdej potrzebie. Posługiwałem się już nim kilka razy... to on dał mi adres mego brata, odwoził do banku handlowego na drugi dzień i polecił prawnika Czulkowa. Pierwszego wieczoru nie wychodziłem z hotelu. Na drugi dzień rano zaraz poszedłem do mego brata, gdzie bawiłem cały dzień, wieczorem wróciłem do hotelu. Wczoraj, przedpołudniem, po telefonicznej rozmowie z moją bratową, pojechałem do banku, skąd wróciłem do hotelu, w jakiś czas po tym udałem się do pana Czulkowa. Po obiedzie zrobiłem dłuższy spacer po Charbinie, wróciłem do hotelu o 9-ej. Wieczór spędziłem w towarzystwie mego brata i jego znajomych w Yachtklubie, skąd około 1-ej w nocy pojechałem do willi przy bulwarze Portarturskim, niestety o 10 minut za późno — by móc przeszkodzić włamaniu i zamordowaniu biednego Chińczyka. To wszystko panie pułkowniku, co mogę o moim dotychczasowym pobycie tutaj powiedzieć.

Japończyk słuchał uważnie.

— Jeszcze jedno pytanie, panie Modliński, o której godzinie ukończył pan rozmowę swą z panem Czulkowem?

Piotr przypomniał sobie.

— Około drugiej... a może, wpół do trzeciej!

— A kiedy pan wrócił do hotelu?

— Dość późno, myślę, że koło 9-ej, już było ciemno i wszędzie już paliły się światła.

(D. c. n.).